

DODATEK Tygodniowy.

N^{ro}. 2.

Dnia 10. Stycznia 1852.

Fiziologia handlu zbożowego.

I.

Kiedy Pharaon miał owo senne widzenie, które mu młody Hebrajczyk wyłożył, zdało mu się, że stał nad rzeką, z której wychodziło siedm krów pięknych i bardzo tłustych: te pasły się na miejscach mokrych. Drugie też siedm wynarzały się z rzeki szpetne i chude, i pasły się na samym brzegu rzeki, na miejscach zielonych, i pozarły one, których dziwna piękność i tłustość ciała była. I ocelli się Pharaon a sen jego się ziścił. Bo przyszły siedm lat żywności wielkiej po wszystkijj ziemi Egipskiej, a po nich przyszły siedm lat niedostatku, w których po wszystkim świecie głód przemógł.

Gdyby u nas Bóg zesłał komu podobne widzenie, to przeciwnie ujrzałby on krowy tłuste na samym brzegu rzeki w blasku pogodnego słońca, a krowy szpetne i chude brodzące po moczarach. Bo jeżeli w szczęśliwym kraju Pharaonów błogosławieństwo przybywa na spiętrzanej fali Nilu i z jego mętnym wylewem rozchodzi się po nadbrzeżnych równinach, to u nas przeciwnie sływa ono po jarkim słońcu promieniu, bez którego niedobędzie się na dorodny ktoś chłódna i podmokła rola. Dawna to u nas gospodarska przypowieść, że suchy rok głodu nie zrobi, a przekonanie, że zbyt duża wilgoć zawsze nieurodzaj sprawdza, powszechnem jest w całej tej strefie do której nasz kraj należy. W Niemczech owe zaskórnie wody, które się w mokrych latach dobywają i sączą wśród łądów, nazywają krynicami głodu, *Hungerquellen*. Podczas gdy w krajach bliższych równika sili się na to cały przemysł mieszkająca, aby skąpe źródółko, aby ciekącą strugą na swoją grzędę sprowadzić, u nas przeczony rolnik, wszelką sobie pracę zadaje, żeby wodę odwrócić, odprawać, a w kraju który pod względem gospodarstwa jest dziś wzorem dla Europy, w Anglii, obrzymie na ten cel bywają łożone nakłady.

Wprawdzie i druga ostateczność nie zawsze jest pożądaną. — Zdarza się w suche lata, że plon niezadowolnia rolnika, że sноп rzadki na polu i pustką stoi stodoła. Ale wówczas ziarno sownie to nagradza, w czem słoma niedopisała. Suty ktoś bogato sypie pod cepem, a twarde i mączyste ziarno, daje nierównie więcej żywności. Wiadomo że ilość cząstek pożywnych w ziarnie jednego gatunku, n. p. pszenicy lub żyta może się różnić o 25% w miarę jak plon rozwinął się na mniej lub więcej odpowiedniej roli i wśród mniej lub więcej sprzyjających klimatycznych wpływów. Sama więc doskonałość ziarna i mączność jego może w znacznej części pokryć niedobór roku suchego, gdy tymczasem w mokrym roku, choć zdziebło bujnie się rozmogło, choć kop co niemiara na polu i gunna stert pełne, jednak pustka w spichlerzu a nikle ziarno i źle się micle i mało maki wyduje.

Dawno się ten stosunek nieobjawiał tak wybitnie, jak właśnie w roku bieżącym. Jesień mieliśmy mokrą, zimę łagodną, niestała, wiosnę przedziatą, lato dżdżyste. Na pniu plony slicznie wyglądały i mamili oko. Doświadczeni nawet gospodarze zapowiadali niepamiętaną złość obfitości a skorsi tak się ze sprzedażą kwapili, że na początku zniw ceny o połowę spadły i jeszcze kupcy z niewielką ochotą przystępowali do targu. Istotnie pierwsze zażęcie zdawało się owe nadzieje potwierdzać. Jak to zwykłymy mawiać, stał sноп na sнопie a półkopków było jako gwiazd na niebie. Niezważano na to że się miejscami żyto i jęczmień przez pół obyspały, nim się do nich zabrał opieszwały zeniec, który w snach swoich widział nie krowy jaleś tłuste — bo takie mało kto u nas i na jawie oglądał — ale sążyste placki i misy wiecznie pełne i kwaterkę z obrączką i basetką i skrzypki. Niezważano na to; róg obfitości niewyczerpanym się zdawał a uronione ziarno miało być tylko okrucnem ze stołu bogacza. Ale pierwszy omlot do razu zniszczył uludę, do razu ceny skożyły jakby pchnięte sprężyną. Jeszcze się na zachodzie oglądano na owe błogosławione Podole które nas nieraz wybawiało od głodu. Dopiero gdy i z tamąd ledwie nie gorsze doniesienia nadeszły, stanął nam przed oczyma w całej ohydnej nagości ów stary u nas bywalec, wybladły i chudy Przednowek.

Przechywałmyśm do niedawna na tą plagę częste i nietawne rozprawy. Na tej żyźnej a wcale nieprzeludnionej ziemi, która ocho-

dziła niegdyś za spiehrz Europejski, głód należał do zjawisk jakby peryodycznych. Ale te same właśnie stosunki co do posiadania i okrabiania roli, które z jednej strony dawały powód do częstszego pojawienia się tej klęski, z drugiej zapobiegały jej zbytniemu przemaganu. Ten który był panem ziemi i panem rąk robozczych, już to z pojęcia własnej korzyści już z obowiązku ludzkości niósł ulgę poddanym, których owa plaga dotykała zbyt srogo. Jakoż ani pisane dzieje ani podania ludu z owych czasów gdy ten obowiązek nie był jeszcze obostrzony ustawa, niewspominają nam o tych okrapnościach, które na zachodzie zwykle towarzyszyły a nawet dotąd towarzyszą głodowi. Dziś gdy się wszystko zmieniło, gdy zgoła nowe stosunki co do posiadania, pracy, produkcji i konsumpcji nastąpiły, inne też symptomata i inne wynikiłości pojawiać się muszą przy tym niespodziewanym Opatrzności dopuścić.

Wpływ nieurodzaju na wszystkie stosunki ludności krajowej tam bywa najwidoczniejszy, gdzie ani powszechna zamożność ani węzy patryarchalne między uboższym i bogatszym stanem niełagodzą srogiego takiej klęski nacisku; najwyraźniej zaś objawia on się w liczbach, które się do wzrostu ludności odnoszą. W Szwecyi w przeciągu dwóch lat najurodzajniejszych zeszłego stulecia liczone ślubów 46.000, urodzin 182.000, pogrzebów 122.000; więc przybyło w owych dwóch latach 60.000 ludności.

W przeciągu dwóch lat najmniej urodzajnych liczone ślubów tylko 38.000, urodzin 165.000 a pogrzebów 142.000; więc zmniejszył się wzrost ludności o 60%. W Anglii nawet, gdy cena zboża podnosi się o 100%, uważano że liczba pogrzebów wzrasta o 25%. W samym zaś Londynie, gdzie jako w stolicy przepychu lecz razem stolicy nędzy, drożyzna stosunkowo większą część ludności i nierównie silniej dotyka, pokazało się już w ubiegłym stuleciu, że liczba pogrzebów w przeciągu pięciu lat najdroższych większa była o 42% niż w przeciągu pięciu lat najtańszych. Zaiste oschle są liczby i nie lubią ich serca pragnące tkliwych poruszeń, ale w tym razie jakże są wymowne? Straszno pomyśleć ile to tam hołości, ile jęków rozpacz rozpięrało te piersi nim je ostatecnie ukoilo omdlenie, a ile żałoby, ile też sieroceych pozostało po nich!

My wprawdzie niemamy powodu obawiać się równie zasmucających następstw drożyzny, na którą się widocznie zanosi. Zarobku u nas dla nikogo niebraknie, a zdrowe ręce zawsze są w stanie zarobić na zgłodniały żołądek. Wszelako nieuśmieccha nam się wcale niedaleka przyszłość, nie obejdzie się bez ciężkiej z biedą przeprowady a w obec takich widoków może niebędzie od rzeczy, zastanowić się nad tem, jaki jest w ogóle i jaki u nas obrót ziemioplodów, jaki producyi do konsumpcji stosunek i jaka natura handlu, który stanowi pośrednie między niemi ogniwo.

Statystyka jest niezawodnie najpewniejszą podstawą rozumowania o wszystkim co dotyczy producyi, konsumpcji i handlu. Ale właśnie ta gałęź statystyki, która się obrotem ziemioplodów zajmuje, wszędy z największą rozwija się trudnością a u nas zaledwie jeszcze poczyną z puia wypuszczać; większe też u nas niż gdziekolwiek stoją jej na zawadzie trudności. Wszędy najznaczniejszą część plonu sam konsumuje producent. Cała ta ilość niepojawiając się na targach, uchodzi wszelkiej kontroli, i tylko z zajętego w ogóle pod uprawę obszaru, ze sposobu zagospodarowania, z niedozownej do utrzymania mieszkańców ilości pożywienia, z ilości przywozu i wywozu zboża można mniej więcej wnioskować, ile w przeciągu roczny plon wynosi. U nas, jak się to już na innym miejscu powiedziało^{*)}, największa część producentów sama nawet niewie ile własny jej plon wynosi, bo trwa jeszcze w tej wierze, że się daru Boga liczyć i mierzyć nie godzi; to nawet co na targi wywozi, nie na miarę ale na oko sprzedaje. Czem niższy też jest stopień na którym stoi gospodarstwo rolne, tem większa bywa między każdorocznemi plony różnica; bo tem większy wpływ wywierają na źle przygotowaną rolę te klimatyczne zmiany, którym się zasobny i doskonale uprawiony zagon łatwiej opiera. I z tego względu nie mała trudność urasta przy

^{*)} Rozprawy Tow. Gosp. Tom V.

statystycznych u nas dociekaniach; powinny one obejmować długi szereg lat, jeżeli się ich rezultat ile tyle z rzeczywistością ma zgadzać.

Pomimo te wszystkie trudności usiłowano już nieraz rozwiązać to tak ważne pytanie, ile zboża Galicya rocznie produkuje? Już przed kilką laty utrzymywał P. Singer, że Galicya łącznie z Bukowiną wydała w r. 1841 ośmnaście milionów korey zboża. Był to rok niewydatny tak na słomę jak i na ziarno. Należałoby więc wnieść, że kilkoletnie przecięcie wyższą liczbę wykaże. Jakoż inne po pismach czasowych rozrzucone podania twierdzą, że sama Galicya wydaje rocznie 18 milionów korey wszelakiego ziarna. Ale pan Hüpfingen w mowie mianej przy otwarciu izby handlowej lwowskiej przecięcie rocznego plonu w Galicyi podaje na mało co więcej jak 14 milionów korey. Dawno to powiedziano, że *in medio veritas*, i często statystyka musi na takim *medium* poprzestać, aby jakieś piérwsze oparcie i jakiś zyskać punkt wyjścia. My zaś w niniejszym razie tem chętniej je przyjmujemy, że ile można wnieść z objętości ról i zagospodarowania onych, przecięcie plonu po potrąceniu nasienia istotnie około 16 milionów korey wynosić powinno*). Oprócz tego produkowała Galicya około 13 milionów korey ziemniaków, których plon obecnie zapewne mało co więcej jak szóstą część dawnego przecięcia wynosi, zatem niewiele więcej jak 2 miliony korey.

W skutek zniszczenia pańszczyzny w niektórych okolicach ograniczono nieco obszar pod uprawę zajęty. Wszędzie prawie w skutek opieszalności najemnika zbiory na dworskich łanach znacznie ucierpiały, i bogdaj czy nie za mało się powie, przyjmując na ten karb 20—25% utraty. Kto w bieżącym roku widział ogromne łany żyta do końca zniw stojące, podczas gdy inne mniej wytrwałe ziarna chwytano; kto widział ścieranie zaścicłone kłosem, po które nikt się nie schylał, gdy stroskany gospodarz tego już tylko pilnował co jeszcze trzymało się zdziebła; kto potem przez cały wrzesień patrzył na długie półkopków szeregi, porastające na słońcu nowem pokoleniem, ten powyższemu wnioskowi niezarząci przesady. Ale z drugiej strony każdy przyzna, że gospodarstwa włościańskie już się widocznie podniosły tak pod względem starannej uprawy jak pod względem objętości obsiewanej przestrzeni. O ile zbiory dworskie cierpią na opóźnieniu, o tyle włościańskie na pospiechu zyskują; a tak zapewne niedaleko odbiegniemy od rzeczywistości przyjmując, że przecięcie rocznego plonu w skutek zniszczenia pańszczyzny dotąd znacznej niedoznało zmiany, i że raczej się wznośi niżby się miało obniżyć.

Inaczej rzecz się ma pod względem ziemniaków. Wyżej podana ilość produkcji wyrównywała co do pożywności przeszło 2,500.000 korey twardego zboża. Wprawdzie urastający z ich ubytku niedobór został w niejakić części pokryty przez rozleglejszą uprawę roślin strączkowych i warzyw. Wprawdzie nastąpiło znaczne ograniczenie w pędzeniu gorzałki, której przedtem w 1500 gorzelniach produkowano około 1,500.000 wiadr, zacierając prawie połowę całego plonu ziemniaków. Pewna część tego plonu szczególnie w takich latach używaną była na paszę dla bydła, a w tem zastępuje ją coraz rozleglejsza uprawa roślin pastewnych, koniczyny, wyki, rzepy i t. p. Nakoniec wielka część tego ziemniopłodu psuła się w ciągu zimy, marzła, gniła, zrastała a potem stawała się nieprzydatną do konsumpcji. Wszelako zdaje się, że przynajmniej 1.000.000 korey zboża potrzeba odliczyć na pokrycie tego niedoboru, którego powodem jest choroba ziemniaków. W takim razie ta kłęska umniejszyła o 6—7% całoroczny zapas żywności w kraju, a jakkolwiek taki procent na piérwszy rzut oka małym się wydaje, pokaże się jednak w dalszym ciągu tych uwag, ile on wpływać musi na cenę targową wszystkich ziemniopłodów. Nateraz dość wspomnieć, że ubytek taki wyrównywa ilości, któraby wystarczyła na wyżywienie całego kraju przez dni dwadzieścia cztery.

Niemniej trudności jak obliczenie plonu przedstawia wyprowadzenie przecięcia całorocznej konsumpcji. Mamy w tym względzie nader dokładne z innych krajów podania, mianowicie z Anglii i Francji, którym często własne niewystarczają plony, dla których więc dochodzenie stosunku produkcji do konsumpcji krajowej jest rzeczą

*) Za podstawę do powyższego wniosku służyła objętość pól ornych, która podług pomiaru rządowego wynosi 5.800.300 morgów. Z tych przy powszechnym w kraju gospodarstwie trzeczpolowem obsiewa się corocznie około 4.000.000 morgów, a ze względu na różnorodność gleby i na różne gaunki zboża niemożna w przecięciu przyjąć plonu wyższego nad 4 korce z morga, po potrąceniu nasienia.

największej wagi. Ale jak produkeya tak i konsumeyca zawisła od miejscowych okoliczności. Dowiedziano, że dobry byt ludności i łatwość zarobku, chęć do pracy i obyczajność znakomity wywierają wpływ na ilość i jakość spożrebowanej żywności. We Francji teraz wychodzi o 80% więcej pszenicy na każdego mieszkańca niż wychodziło na schyłku siedemnastego wieku. Chociaż zdaje się na pozór jakoby wstępująca z dobrym bytem konsumeyca mięsa, powinna potrzebę zboża ograniczać, jednak doświadczenie inaczej nas przekonywa. Bo upowszechnia się używanie trunków ze zboża wypalanych, wzrasta liczba bydłał ziarnem żywionych, zwiększa się nakoniec zakup tych wyrobów zbytkowych, do których mąka wchodzi. Za to czém więcej się upowszechnia konsumeyca przedniejszych gatunków zboża, tem niżej opada przecięcie ogółu spożrebowanej ilości. I tak Goral Szkocki, który żyje chlebem owsianym, konsumuje rocznie 6 korey 25 garncy zboża, mieszkaniec Podgórze, który głównie pożywia się jęczmieniem, potrzebuje rocznie 3 k. 8 g., wyrobnik angielski, który na żytniu chlebie poprzestaje, potrzebuje tylko 2 k. 21 g. A w stanie bogatszym, który chleb tylko pszeniczny pożywa, niewychodzi rocznie tylko 2 k. 11 g. zboża na głowę. Wiadomo, że i klimat nie jest bez wpływu na te stosunki. Mieszkaniec krajów cieplejszych, może się obejść mniejszą ilością pokarmu niż mieszkaniec krajów chłodniejszych. Dlatego niemożna bezwarunkowo się spuszczać na przecięcia wyprowadzone w innych krajach, i należylić możności sprawdzić je ze względu na miejscowe potrzeby, zwyczaj i usposobienie ludności.

Podług M'ullocha wypadało przed dziesięcią laty całej rocznej konsumpcji, licząc w to już trunki, obroki i t. p. 5 korey zboża na każdego Anglika. We Francji, gdzie nikt owsianym chlebem nieżyje, gdzie stosunkowo mniejsza jest ilość koni, tych głównych konsumentów owsa, gdzie obok tyłu winnie wyrób gorzałki i piwa mało zboża zabiera, konsumeyca też ogólna nierównie jest szczuplejsza. Niewynosi ona w przecięciu nawet 2 k. 16 g. na głowę, a mieszkaniec Paryża zaledwie 1 k. 24 g. zboża rocznie konsumuje. W Bawaryi przez owsa liczą rocznie 2 k. 24 g. na głowę, a w Szwecji już z owsem 3 k. 16 g. Unas przynajmniej 80% ludności niezna innego pożywienia prócz kapusty, grochu, krup i mąki. Ale włościanin galicyjski nie żyje tak dostatnio jak wyrobnik Angielski albo rolnik Bawarski, a pewna część ludności to jest ubogie żydostwo poprzestaje na tak skromnej strawie, że podobno nikt w Europie niepożyczy się większą oszczędnością. Nie mała część ludności wprowadzi żyje chlebem owsianym, ale konie bardzo mało owsa konsumują. Ich liczba stosunkowo jest znaczna i utrzymanie polepszyło się nieco w ostatnich czasach; jednak niezdaje się żeby liczba koni przez cały rok na obroku trzymanyach przechodziła 30.000 a liczba tych które ledwie przez 3—4 miesiące owies dostają, 100.000. Obrok więc zabierałby rocznie około 1.500.000 korey. Dodawszy do tego dla koni przechodnich, wojskowych, brykarskich, dla wołów tucznych, dla nierogacizny i t. d. 500.000 korey to jeszcze obrok niezabierze 16 g. owsa na każdego mieszkańca. Konsumeyca piwa jest mała, a wyrób onego łącznie z ograniczonym teraz wyrobem gorzałki zapewne nie więcej jak 16 g. zboża na głowę zabierze. Z tych więc powodów należałoby mniemać, że roczna konsumeyca zboża w Galicyi wyniesie około 3 k. 16 gr. na głowę, a ztąd wypadałoby wnieść, że ogół plonów w przecięciu zaledwie wyrówna ogółowi potrzeby. Coroczny prawie i to znaczny przywóz z Węgier, z Rosji a nawet z królestwa Polskiego zdaje się taki wniosek potwierdzać.

Na tak wynioskowanych liczbach trudno z pewnością polegać, może późniejsze badania mylność onych wykażą. Ale ich wzajemny stosunek i ten ostateczny wniosek o który właściwie nam chodzi, podobno nieulega żadnej wątpliwości. Pomimo urodzajnej gleby i w porównaniu z innymi krajami niewielkiej zboża konsumpcji, Galicya w latach pośrednich zaledwie wystarcza na wyżywienie własnej ludności, a przy najmniejszym nieurodzaju musi się już z ościennych krajów zasilac. Taki stan rzeczy w kraju czysto rolniczym, którego jedynem bogactwem są jego ziemniopłody, zaiste nie jest zadowalniającym, a w obec takiego produkcji do konsumpcji stosunku handel, który między niemi pośredniczy, na największą zastępuje uwagę. Wszystko co mu sprzyja albo zawadza, wpływa na cenę towaru a w latach zachwianej równowagi zapasu i potrzeby najmniejszy ciężarek może szaleć na zgubną stronę przeważać. S. S.

Adryan Pikarski.

(Z rękopisu Józefa Maks. hrabi na Tenczyńie Ossolińskiego.)

Syn Jana Sędziego Bawskiego z drugiej żony Nowomiejskiej 1).
Jezuita dowcipu rzadkiego i nauki wcale niepospolitej, trzech królów

kaznodzieja 2). Umarł w Grodnie 1679*). Człowiek był, mówi historia Jezuitów lwowskich, któremu podobnego, wki nie wydawają, godzin z największymi mżami porównania. Nie skaził życiem dwor-

*) Niesiecki w kor. pag. 596.

skiem połości. Zawsze światu stawiał przed oczy przykłady wszelkich t, osobiwie wyparcia się siebie samego i pokory. Nie dbając o iste korzyści, żadnej nie opuszczał sposobności przyporządkowania ra swojego zgromadzenia. Najmędrsi mieli się jeszcze czego od to nauczyć; gdy niemniej był biegły w polityce i świeckich nau, jak w Teologii; a na każdy przypadek pełny gruntuwny i zdyj rady. Król i głoś powszechny całego polskiego świata sądził godnym biskupiego krzesła i pastorału. Skończył życie prawie wczu Rzeczypospolitej podczas sejmu Grodzińskiego z powszechnym 3).

Kaziego, z których parę pogrzebowych wyszłych z druku przebiegl, już do braku złego smaku i spadłej kaznodziejskiej wymowy; za; atoli teje w nich jeszcze do pochwalenia zażytek starożytności, która dobre zalecając, przywarom nie pobłażała; a owdzie błyska z pośród mgły nadętego, zdzieciniałego, płat łaciny upstrzonego stylu, rażący promyk dosadności języka i pziwego krasomowstwa przewagi. Łajszczewska, kasztelanowa łajzczewska, zmarła r. 1651, na której pogrzebie Pikarski miał za kazanie, była poczciwa kobieta, ale zrzędna gospodyn, która w życie małżonkowi swemu nie słodziła. Aezkolwiek zaś czście kościolów, trzynaście klasztorów, kilka szpitalów hojnie żyła, Jezuitom w Kaliszu kilku tysiecami i lichlarzem srebrny płaciła się; przeciez kaznodzieja nieostania, co było jej do wyenia, ani jej wystawia za przykład, któryby mógł wabić do malch związków nadzieja znalezienia w nich szczęśliwości: „Co zarła, dokładniej o tem uprzejmy małżonek, dowadniej poukazała dka wiedzieć moze: ja nadto nie, ze którąkolwiek widział „konwiera in publico lub z Wielmożnym towarzyszem, lubo „z posłami, lubo z własnem poddaństwem, ledwo się nie mylił i „pania panem była, patrząc na jej wspaniały umysł, rozsądny „upororny statek w zajęciu, sprawowaniu i dokończeniu rzeczy „różn trudnych. W ostatku, jeżeli kiedy niezgodę jaką z małżonk wszczęła, komuż ta z posagiem w dóm nie idzie. — *Dos est ufa lites: ezasem na ezeladkę i poddaństwo musi pani jako niebgrzymie Grande litigium domi mulier solers est et industriusque* to są gospodarskie. Miewała i ta Jej Mość narowy. „Uprzyła się na czas spokojnej naturze Jego Mości, ale to przed „ko w rozum darował niewieściej porwychości i zeńskiemu rozum wybaczył, ona także umiała w to ugadzać powolnością ku „małżwi, prawie macierzyńską miłością ku zacnemu jego potomstwu czciwą chęcią ku zacnej krwi Jego Mości. Komuż się gorsza ra?.... *complices* pierwocynnego grzechu tak skarano „Jadadugiem, Jewę dziećmi, a czarta białogłową, *quia hoc fecisti inicitias ponam inter te et mulierem*; będziesz tu za pokutę sił się z niewiastą. Także właśnie będzie i tobie panie „młodyry na to zarabasz. Ledwo staniesz do ślubu na kobiercu, pnnic pan Bóg robótki młode, i snadz rzecze: *quia hoc fecis ro salutari poenitentia* dam ci zwojce za żonę; *inimicitias ponam inter te et mulierem*; wojnę z żonką mieć będziesz.

1) Owrzyniec Pikarskim, także Jezuitę, bracie Adryana panim z pierwszjej żony ich ojca, doktorze teologii. rze Poznańskim i Jarosławskim, zmarłym w Krakowu s. Piotra r. 1660 wspomina Niesiecki p. 595 T. III.

2) Brzes tego spowiednikiem w wielu znaczniejszych paupresco na ręce wypadło dworowi używać go do nich radających okolicznościach. Tak królowa Ludwika „zleciła mu była po zawartym pokoju z Rokocym „Stefana Czarnieckiego, ażeby odwiedził pomienionsierca. Przecież na tym bohaterze niczego w tej mierze potrafiła wskórać, wszelka usilność jego ojra ducha. Odpowiedział Czarniecki, że nie jego to oczy „mnie znieść widok podpalacza kościolów, ani kolano „mie zgiąć przed dzikim rzeźnikiem, rosławcą krwi lud. *Respondit se non posse ulla ratione intuitum incendiarium templorum, aut trucule sanguinis Christiani adorare carniciferaudanski Hist. Lib. VIII. pag. 347.*

3) *Virem secula ferunt, maximis quibusvis comparandus. Tris Principum sacer pro nostris orator. In aula maipue parte exacta, pietatis, zeli, abnegationis propritie non virtutum solidarum exemplar. Stronius religioni propagator, acerrimus societatis phurinis in oculus propugnator. Vir consilii et ille, a quo doctissimique habent. quid discerent. In Theologicis aeqi Politicis, sacris atque profanis disciplinis versatis. Poloni orbis, nec non ipsius Reg. Majesta-*

... Dała się znać Jadamowi żonka z raju: Stworzon Jadam na polu, „na roli, lubo nieoranój, gdzie się snadz rzepa, nie jabłuszka ro- „dzą. Cóż go zgubilo? Wziął panna, która nie postała nigdzie tyl- „ko w raju: nuż miła do jabłuszek. Piekło mieć będziesz nie żonę, „który ją bierziesz z raju: takie jest schowanie w pieszczotach, przy- „smaczkach, miękkościach i próznowaniu. Stracisz ojezyczne jako „raj. Przejesz dziedziczną posesyę na jabłuszkach, to jest, na roz- „koszach, potrawkach i napojach. Zgola która panna miała u ro- „dziców zawsze raj, proszę, nikomu za mąż takiej panny nie raj 4).

W kazaniu pogrzebowem Ludwiki Maryi, to miejsce gdzie jej meztwo maluje, gdyby przesadzone i wybijane, toż powszednie i pozdome wmiare zdównać, alegorye rozkiełznane, na właściwe znaczenie wyjaśnić, łacinę mienioną spolszczyć; nie stawilożby równie piękne- go jak wspaniałego obrazu? „Widziałem ją jako mur niewzruszoną „prowadzoną do Prus od wielkiej pamięci niezwycięzonego Stefana „Czarnieckiego prawie *per tela per ignes* wśród nieprzyjacielskich „zamek, gdzie na ciasnej przeprawie gdy nieprzyjaciel na straży „odwodne uderzył, wszystkie radzili do bliskiego zamku unykaç. Ru- „szyć się z miejsca jako mur nie dała, w golem polu i szczupłej „chorągwi liezbie zostając póty, aż wódz szczęśliwy, którego sza- „bli fortuna wojenna zawsze poslušna bywała, nieprzyjacielski surow „magna dextera ukarał i pogromił. Widzieć ją było tu pod War- „szawą; rzeķbyś że pierś z muru dyamentowego ukule miała: na „samym prawie celu stojąc w hrzegu Wisły, na froncie stawała nie- „przyjacielskich piorunów. Żałowała często, że serea swego niestra- „żonego w Hetmany i Wojska wlepić nie mogła. Wszystko rycer- „stwo obu narodów do niej się garnęło, jej szczodroblwością *mille* „cłypej żyły, jej meżnością i wspaniałością *omnis armatura fortium* „trzymała się. Widzieć było pod Grocholinem z pruskiego obozu „rozprószone, gdy pana we Gdańsku odbieziały, jak je hojnością, „jak słodkimi słowy macierzystemi głaskała, i ręką królewską za „ręce, za szable ujmując, za serea chwylała, do meżtwa i ochoty „rycerskiej grzała. Najjaśniejsze to Ludwiko było dzieło, że się woj- „sko nazad ku panu obróciło. Widzieć było, gdy owa *armatura* „fortium kiczno poslušneństwa rzuciwszy, *in uerum* poszła, co nie „czyniła, co nie ważyła, aby tak mocny węzeł rozwiązała? co we „Lwowie o ich krwawe zasługi usiłowala? komu kiedy z rycerstwa „przedkiej audyencyi nie dała? którez za to tak niezwycięzonej ojezy- „czny matce tak miłościwej, wojsk i wszystkich obywatelów konser- „watorce tak troskliwej o pokój domowy tęczy, nadgrody, którez „mówię *civicae murales olivales* korony? Nie inne nad niecheć po- „spolita 5).

Niesłusznie, raczej powiem nieroztropnie w śmierci odmiatamy wiele dzieł w wieku upadłego u nas dohrego smaku. Oprócz tego, że zawierają szacowne dziejopiskie osobiwie też biograficzne pamiętki, odmienić tylko krój ich odzieży, w przerobionej i nieco odświeżonej barwie, staną dowcipy i dzieła do podziwienia uczzonego świata.

lis judicio, Episcopalem dignitatem et supremos in Ecclesia honorum fasces promereri visus; tandem cum omnium ordinum ipsiusque principis dolore diem supremum sub comitia Grodnae clausit. Hist. Coll. Leopold. ad an. 1679 in Mss. Bibl. Caes. Reg. Vindobona.

4) Prara Samsonku na pogrzebie W.J.P. Malgorzaty z Muloście Łajszczewskiej kasztelaneki Sochaczewskiej, storościny Łowickiej etc. do Samsona J.P.P. Hasłowskich herbu stosowna: wkościele Coll. Kaliskiego S.J. 1651. d. 18. września. w Kaliszu w drukarni Coll. S.J. drukował Wojciech Młodniewicz 4^o ark. 3. Podpisał się dopięro pod dedykacją dzieła meżowi nieboszeczki, Łajszczewskiemu Kasztelanowi Sochaczewskiemu: przycześn można wnazać, że kasztelanika polożona tu za kasztelanowa.

5) Najjaśniejsze zwierciadło Majestatu bez makuly przy wprowadzeniu z Warszawy do Krakowa Najjaśniejszego ciał Ludwiki Maryi Polskiej i Szwedzkiej królowy na kazaniu w ocy świata wystawione przez Adryana Pikarskiego S.J. J. K. M. Ordynaryusza kaznodzieje r. 1667 d. 3. września w Krakowie w drukarni dzieśd. Fr. Cezarego in fol. ark. 5 drukiem gockim. Hoppe in Sched. Litt. p. 53. tylko to kazanie wytkwał; ale oprócz tego wydał Pikarski: Ludovicue Maryae Pol. ac Suec. Reginae viva et augusta imago acre perennior in pupillam postulatae gloriae impressa. Facit vero Regius Ecclesiastes P. Adrianus Pikarski S.J. 1667. Crac. ap. Haered. Franc. Cezary. Fol. ark. 2^o, stylem nadgrobowym.

Otto Pilecki upoważnia Langa Hanzla do założenia wsi i kościoła.

In nomine domini amen: Cum om(n)es empe(i)ones vendic(i)ones donaciones et resignac(i)ones seu qualescu(n)q(ue) contractus, nihil | robur p(er)petue firmitat(is) p(er) se valeant obtinere, nisi solempni titulo l(ite)rar(um) testiv(m)q(ue) annolac(i)one fuerint roborate., Ea p(ro)pt(er) nos **Otto Palatinus**, | et Capitaneus Sandomirien(sis), dominus. h(aer)esq(ue) de **Pilecia**, volentes et Cupien(tes) ampliare et auge(re), Censur, redditus, et p(ro)ventus, n(ost)ri domini | in Siluis, et Mericis. opac(is) et condensis. in districtu Lanssuth n(ost)re Civitat(is) situa(is), de quib(us) nob(is) n(ost)risq(ue) antecessorib(us) penitus null(us) fructus et vtilitas p(ro)ueniebat et orieba(tur). Inp(rae)fat(is) itaq(ue) Siluis et Meric(is). villam decreuim(us) colloca(re) seu etiam situa(re), nomen eodem ville | **Langyn aw** inponent(es) Inqua quidem villa p(ro)uidio Circu(m)spectoq(ue)vi(ro), Lang Hansasyl suisq(ue) liberis ac legitimis successoribus Scultecia(m) | in p(er)petuum(i) iure hereditario dam(us) p(rae)sentib(us) et assignamus, malu(ro) consilio multor(um) p(ro)hor(um) sup(er) eo p(rae)cepto. Inp(rae)facta itaq(ue) villa **Langyn aw**, p(rae)lat(us) | Scultelus Lang Hansasyl, Centu(m) et octo laneos seu Mansos iure Meydburgensi mensural(os) colloca(re) debet et tene(re). Quos Centu(m) et octo laneos non al(er)ius iurisdic(i)oni ad collocandu(m) subde(re) p(ro)mitti(mus), nisi iridic(i)oni Scultepi p(rae)notati al(ias) Lang Hansasyl, de quib(us) quidem Centu(m) et octo laneis sepe tacto Sculteto Lang Hansasyl suisq(ue) liber(is) ac legitimis successorib(us), Quatuor mansos seu laneos liberos ab om(n)i n(ost)ra soluc(i)one | et collec(i)one dam(us) et assignamus, Item p(ro) Ecclesio duos et p(ro)temp(e) al(ias) Scolnicza similit(er) duos mansos dam(us) et assignamus, Cet(eru)m p(rae)facto Sculteto | dam(us) et conferim(us) duas Thabernas, duo Molendina, quolq(ue) rotas in hisdem Molendinis face(re) p(otes)t, It(em) dam(us) septim d(i)e(1)0 Sculteto q(ui)ng(ue) | artifices. scilic(et). fabru(m). Carnilice(m). sertore(m). Sutore(m) et pistore(m). et h(is) q(ui)ng(ue) artificib(us) vnicuiq(ue) p(ro)orto vna(m) quartale agri, dam(us) deniq(ue) d(i)e(1)0 Sculteto sextam partem de Censib(us) villa exeadem p(ro)uenientib(us), et terciu(m) denariu(m) de re quacuo(n)q(ue) iudicata, qui quidem Scultet(us) sui q(ue) | liberi ac legitimi successores, iudica(re) debent et possunt om(n)es causas magnas sive parvas s(e)c(un)d(um) exigenciam iuri Meydburgensi.

Zamężcia pod względem statystycznym.

Zabawne robi dziennik Times uwagi nad statystyką ludności i zamężć, wydały temu czas w Londynie. Najprzód przostuje mylnie potąd zdanie, jakoby w Anglii mniej się męzekch dzieci rodziło, gdyż z tabeli samego 1848 roku wtedy kiedy najuporczywiej za powaga niewieścia obstawano, urodziło się 13,633 chłopców więcej niż dziewcząt; ale może to z woli opatrności dla tego, ażeby słabszej kobiecie przyczynić obronców w jej sprawie, czego atoli nie popieramy, bo to nie nasze pole zagłębiać się w tajemnice natury. Nasza rzecz czytać to co liczby przepowiadają, a z nich co widzimy, tu następuje.

Szczęśliwa pora zamężcia kobiecie przykwita w wieku jej między dwudziestym a dwudziestym piątym rokiem. Przed tą porą, ile się z table pokazuje, urzeczywistnia się tylko piąta część nadziei małżeńskiej dla kobiet; a po dwudziestym piątym roku do lat trzydziestu, bezmała trzecia. Wiece na sto małżeństw zawartych należy liczyć 20 męzatek młodszych dwudziestu laty, a 30 starszych dwudziestu pięciu laty. Ale po roku trzydziestym waleją kobiecie nadzieje coraz, wreszcie schodzą na zero, i dlategogo kobiety tak się ociągają za lat pospiechem.

Mężczyźni jak wiadomo zenią się później od kobiet. Dopatrujemy jednak w tablicach znaczną większość zawartych małżeństw równie męzkich jak żeńskich, przed rokiem dwudziestym piątym; a ile nam się zdaje, zawięrała je najwięcej klasa wyrobnicza. Z tём wszystkim wiek męczyzny zdaje się być i w późniejszej porze lat sposobniejszym do zawarcia związków małżeńskich; bo na 27,483 małżeństw zawartych w 1848 roku, jednę tylko znaleźliśmy starą pannę w wieku 60 lat, a przeciwnie kawalerskich bezżeńców wstępujących w śluby małżeńskie naliczyliśmy dwunastu, i to starszych laty 60.

Wdowice, jak tabele świadczą, szuka żony starszej od siebie wiekiem; a odwrotnie, wdowa wybiera męża młodszego; bo z pomiędzy wdów pięćdziesięcioletnich, zamężnych powtórnie znajdujemy przeszło trzy czwarte z nich części, które poślubiły mężom młodszym laty pięćdziesiąt.

Następujący numer Dodatku tygodniowego wyjdzie w przyszłą środę d. 14. stycznia.

W imię Pańskie amen. Gdy żadne kupno, żadna sprzedaż, darowizna czy odstąpienie, ani żadna jakakolwiek ugoda stanu przez się mocy wiecznej niemuszoności dostąpić nie może, jeżeli wroczystem aktu sporządzeniem i świadków zapisaniem zatwierdzona nie została— przeto my **Otto** wojewoda i starosta sandomirski, na **Piley** pan i dziedzic, usiłując i pragnąc pomnożyć czynsze, daniny i przychody państwa naszego z lasów i puszczy ciemnych i gęstych, w okręgu miasta naszego Lanssuta¹⁾ leżących, które nam i poprzednikom naszym wcale żadnego nie wnosły pożytku ani korzyści; postanowiliśmy w pomienionych lasach i puszczech założyć i osadzić wieś, nadając tejże wsi nazwę **Langin-au**²⁾. W której-to wsi starobliwemu i oględnemu mężowi nazwiskiem Lang Hansasyl, tudzież potomstwu i prawnym następcom jego dajemy i wyznaczamy wieczyście prawem dziedzicznym soltystwo czyli wybranicтво, osiągniętwyśmy wprzód w tym względzie rozważnej rady wielu uczciwych. W pomienionej przeto wsi **Langin-au** ma przereczony soltys czyli wybraniec Lang Hansasyl założyć i utrzymać sto także ośm łanów czyli włók według prawa magdebarskiego odmierzanych; przyszczekany też, iż tych sto i ośm osadzić się mających łanów pod niezją zwierzchność nie poddamy tylko pod zwierzchność pomienionego wybraniec czyli Langa Hansasyla, z których-to stu i ośmiu łanów napomknianemu wybraniecowi Langowi Hansasylowi tudzież potomkom i prawnym następcom jego dajemy i naczaszamy cztery łany czyli włoki od wszelkiej dla nas dani pieniężnej i opłaty wolne. dla kościoła³⁾ zaś dwa łany a na pastwisko czyli skotnicę także dwa łany dajemy i wyznaczamy; oprócz tego dajemy i udzielamy przereczonemu soltysowi dwie szynkownice i dwa młyny o tyłu kołach ile się ich w tychże młynach wsiadzić da; tudzież dajemy pomienionemu soltysowi pięciu rzemieślników, mianowicie: kowala, rzeźnika, krawca, szewca i piekarską, a oraz każdemu z tych pięciu rzemieślników po ćwierci roli pod ogród; nareście dajemy rzeczonemu wybraniecowi szóstą część czynszów z tejże wsi idących a trzeci denar od każdej w sądzie bywającej; który-to wybraniec z potomkami i prawnymi następcami sądzić ma i może wszystkie sprawy czyto wielkie czy potoczne według wynagania prawem magdebarskiem. (D. n.)

Porównyując nakoniec listę zamężć wdowich, z tabelą małżeństw ogólną w Anglii, przypada wdowom ślubów dziewięć na sto, a zaś wdowcom na sto czternaście z całej listy ślubnej. Z czego widać można, raz że większa jest liczba wdowców którzy się zenią z starymi pannami, niż bezżeńców którzy pojmują wdowy; a powtórę, że wdowy znajdują więcej mężów między wdowcami niż z pomiędzy bezżeńców.

Czartowskie Bóstwa.

Długo czekać, piszą indyjskie dzienniki, nim wyspa Ceylon wywoła swoje bóstwa czartowskie. Wszelkie prace misonaryz katolickich nie jeszcze nie poradziły; bałwochwalstwa ani się spodziewać wypić, zwłaszcza że rząd tamtejszy zdaje się niem opiekować, przyjmując na siebie obowiązek mianowania im arcykapłanów. Wymieniamy niektóre diabelstwa którym przewodzą.

„Diabeł“ Gavelayka, zastępuje Larów i Penatów; czuwa nad domem; zagrodą, rodziną, trzodą, ale mu trzeba dawać ryżu i kadzidła, jeżeli ma służyć z ochotą.

„Woramendejaka“ jest diabeł choróbska, wgnieżdza się w ciało paencynta, i ani go się pozbyć, tylko przez zakłęcia i pochlęstwa przymiłki.

„Menewara-Devaha“ wysysa krew dzieciom, jeżeli ma się nie daje ryżu, kadzidła i krwi koguciej nad brzegami rzeki albo jeziora.

„Gara-Yaka“ usłużny za dary, i strzeże pola i łąki przed napascią innych diabłów.

Myśliwy jeżeli chce mieć szczęście, musi „Vedayakowi“ poświęcać krew z pięciu gatunków ptactwa.

Kobiety, za swe płochości, palą ofiarę dla „Cadavara-Yaka“ i naczęj popadną w sprośną chorobę.

„Maliyaka i Tencodayaka“ są to czarty którym płomienie z paszczy buchają i pożerają dzieci małe, kto im darów nie składa.

Są jeszcze inne diabły, te upładniają kobiety, tamte snują się po grobowiskach, inne błędne bydełko spędzają, lub odszukują skradzione, byle tylko duchownym ich poplecznikom znosić dostatkiem Betelu, Arku, ryżu i kwiatów.